

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelminowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 174

Poznań, piątek dnia 17 kwietnia 1931

Rok XXVI

Echa sprawy brzeskiej

Warszawa, 17. 4. (Tel. wł.) W Nowym Sączu odbyła się rozprawa sądowa przeciwko dr. Hyżemu i tow., oskarżonym o nakłanianie ludności do podpisywania protestów w sprawie Brześcia.

Dr. Hyży i jego koncypiant Janiak zostali skazani na 3 miesiące więzienia, 9 oskarżonych na 1 miesiąc więzienia i jeden oskarżony na 14 dni.

Wykonanie kary zawieszono na 3 lata. (w.)

Hr. Gravina w Warszawie

Warszawa, 17. 4. (Tel. wł.) — W czwartek przybył do Warszawy Wysocki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku hr. Gravina. Przyjazd ten pozostaje w związku z dymisją min. Strassburgera.

Hr. Gravina złożył wizytę min. Zaleskiemu a następnie przeszło godzinę konferowali z wicemin. Beckiem. (w)

Po urzędnikach państw. — urzędnicy komunalni

Warszawa, 17. 4. (Tel. wł.) — Skreślenie 15 proc. dodatku do uposażeń urzędniczych narazie dotyczy urzędników państwowych.

Min. spraw wewn. zamierza zarządzenie to rozszerzyć na wszystkie kategorie urzędników komunalnych. (w)

Potrzeby rybactwa pobrażnego

Warszawa, 17. 4. (Tel. wł.) — Z Gdyni wyrusza w piątek do Warszawy specjalna delegacja rybaków kabubskich, która przedłoży czynnikom rządowym memoriał, dotyczący potrzeb rybactwa pobrażnego a w szczególności budowy portu i schronisk rybackich oraz organizacji handlu rybami. (w)

Wykroczenia skarbowe w Łodzi

Warszawa, 17. 4. (Tel. wł.) — W dniu wczorajszym delegacja łódzkiej izby skarbowej przeprowadziła szereg rewizyj w tkalniach zarobkowych naturalnego jedwabiu. Rewizje te pozostają w związku z wykroczeniami skarbowymi.

Wyniki rewizji trzymane są na razie w tajemnicy. (w)

Sowiety zakupują nowe okręty

Berlin, 16. 4. (Tel. wł.) Według telegramu, nadeszłego z Moskwy, Sowiety zamierzają zakupić w ciągu roku bieżącego 44 nowe okręty handlowe i około 30 transportowców dla przewożenia ropy naftowej i drzewa.

Zdaniem „Koelnische Zeitung“, zamówienia otrzymają włoskie warsztaty okrętowe. M. N.

O votum nieufności dla rządu Mac Donalda

Londyn, 16. 4. (PAT.) W przepelnionej sali obrad Izby gmin wśród oklasków konserwatystów i ironicznych okrzyków członków Labour-Party były premier Baldwin zgłosił wniosek, że rząd nie zasługuje na zaufanie Izby, ponieważ nie wypełnił obietnic w sprawie zwalczania bezrobocia i obietnic, czynionych w czasie wyborów.

Ewentualne uchwalenie tego wniosku pociągnęłoby za sobą dymisję rządu i rozpisanie nowych wyborów.

Ostatnie chwile monarchji w Hiszpanji

Szczegóły przyjazdu rodziny królewskiej do Francji

Marsylja, 16. 4. (PAT.) Król Alfons przybył do Marsylii jako zwykły pasażer. Opuściwszy okręt, odjechał taksówką do hotelu, gdzie nikogo nie przywija.

O godz. 12 król ma odjechać do Paryża.

Marsylja, 16. 4. (PAT.) W uzupełnieniu szczegółów o przyjeździe króla Alfonsa donoszą, co następuje:

Krażownik „Principe Alfonso“ przybił do portu o godz. 6 rano. Król Alfons, ubrany po cywilnemu, przeszedł przed frontem załogi, uściśnął ręce oficerom i pożegnał się z adm. Riverą, b. min. marynarki, który towarzyszył królowi od Kartageny. Następnie król zajął miejsce w łodzi motorowej, która odwiozła go do brzozy i powróciła na krażownik. Towarzyszący królowi, ks. Miranda zwołał taksówkę, którą przez opustoszałe ulice miasta udano się do hotelu. — Za królem udał się z portu jeden z dziennikarzy lecz król uprzejmym gestem prosił go o oddalenie się.

Ks. Miranda oświadczył, że król Alfons zachował w całości swe prawo do tronu a opuścił Hiszpanję jedynie dlatego, aby uniknąć wojny domowej. Król pragnie pozostawić narodowi możliwość ostatecznego swobodnego wypowiedzenia się w wyborach do parlamentu i zastosuje się do woli narodu.

O godz. 12 w poł. król opuścił Mar-

Jak się odbyło przejęcie władzy przez republikanów

Paryż, 16. 4. (Tel. wł.) Wysłannik „Matina“ Sauerwein przesyła z Madrytu swemu piśmie oryginalną korespondencję, w której przedstawia przebieg przejęcia władzy w ręce republikanów oraz obwołania republiki.

Sauerwein odbył mianowicie rozmowę z prof. uniwersytetu Maranonem, który brał czynny udział w pertraktacjach i rokowaniach, jakie toczyły się między opozycją a monarchją, w imieniu której występował jako delegat hr. Romanones.

W rozmowie z Sauerweinem prof. Maranon stwierdza, że w poniedziałek rano król hiszpański nie był jeszcze poinformowany o wyniku wyborów niedzielnych i dowiedział się o nim dopiero we wtorek rano z ust hr. Romanonesa, który piastował w ostatnim gabinecie królewskim tę funkcję. Zaskoczony tą wiadomością, król okazał nieco zdenerwowania, które wkrótce jednak ustąpiło. Następnie król Alfons wyraził życzenie wznowienia prób, zmierzających do znalezienia drogi wyjścia z sytuacji. Jedną z jego ostatnich kombinacji było powierzenie misji tworzenia gabinetu Villi Nuewa.

Równocześnie prof. Maranon dowiedział się o przygotowaniach licznych generałów, którzy na czele swych oddziałów szykowali się do opuszczenia koszar i urzędzenia publicznej manifestacji na cześć republiki, podczas gdy inne znów oddziały zdecydowanie trwały przy królu. Celem uniknięcia katastrofy oraz rozlewu krwi prof. Maranon zawiadomił o powyższym hr. Romanones i starał się nakłonić go do przeprowadzenia rozmowy z Zamorą. Na przedstawienie profesora, że król, o ile chce uniknąć rozlewu krwi oraz walk bratobójczych, musi niezwłocznie opuścić Hiszpanję, Romanones zgodził się wreszcie na rozmowę z Zamorą, która odbyła się w mieszkaniu prof. Maranona.

Rozmowa pomiędzy Romanonesem a Zamorą toczyła się w bardzo ostrych słowach. Początkowo obaj politycy nie wykazywali chęci ustąpienia ze swego stanowiska. Romanones starał się wziąć w obronę króla i zażądał dwumiesięcznego zawieszenia broni pomiędzy opozycją a monarchistami. Zamorra

syłję i udał się do Paryża celem spotkania się z rodziną.

Krażownik „Principe Alfonso“ po wylądowaniu króla odpłynął z powrotem do Hiszpanji.

Paryż, 16. 4. (PAT.) Królowa hiszpańska z infantami i infantkami przybyła na dworzec d'Orsay o g. 9.15.

Przybycie dostojnych gości wywołało wzruszającą manifestację ze strony tutejszej kolonii hiszpańskiej. Królowa powitana była na dworcu przez osobistego sekr. prezydenta Doumergue'a, nuncjusza apostolskiego, ambasadorów Hiszpanji w Paryżu i Brukseli, wyższych funkcjonariuszy ambasady hiszpańskiej i wiele innych osób. Przy wyjściu z wagonu królowej ofiarowano bukiet kwiatów o czerwono-żółtych barwach monarchji. Hiszpańska rodzina królewska powitana była pełnymi sympatjami okrzykami tłumu, zgromadzonego na dworcu i przed dworcem. Policja musiała torować drogę dla pojazdów rodziny królewskiej, która skierowała się do Grand Hotelu. Apartamenty, zajęte przez rodzinę królewską, są pilnie strzeżone.

Rodzina królewska spędzi w Paryżu około tygodnia, poczem wybierze sobie miejsce stałej rezydencji.

Bruksela, 16. 4. (PAT.) Królowa belgijska wyjechała dziś w południe do Paryża celem powitania królowej hiszpańskiej.

jednak stanowczo odpowiedział, że nie może czekać ani jednego dnia i w razie nieuwzględnienia przedstawionych postulatów nie może wziąć odpowiedzialności za dalszy rozwój wypadków. Naród, który już zupełnie wyraźnie oświadczył się po stronie republiki, jest przekonany, że król opuszcza Hiszpanję. Jeżeli teraz dowie się, że to nie nastąpi, rozgoryczenie i rozczarowanie może się stać powodem fatalnych i niepożądanych w kraju następstw. W takim też stanie rzeczy Zamorra nie może wziąć odpowiedzialności za dalszy przebieg wydarzeń, jeżeli król do nocy nie opuści granic kraju. Poza tym Zamorra zaznaczył, że życzeniem jego jest zabezpieczenie osobistego bezpieczeństwa króla i dlatego nie może się zgodzić na żadne przesunięcia terminu odjazdu.

Wysłuchawszy tego, Romanones przyszedł do przekonania, że dalsze jego zabiegi nie odniosą skutku i że nie pozostało nic innego, jak przedstawić królowi rzeczywisty stan rzeczy i nakłonić go do wyjazdu.

Początkowo projektowano odjazd króla do Lizbony, następnie do Gibraltaru a w końcu postanowiono przygotować statek wojenny, stojący w porcie w Cartagenie, i stawić go do dyspozycji króla.

Sewilla, 16. 4. (PAT.) Ubiegłej nocy komuniści mimo zakazu usiłowali odbyć wiec. Mówcy atakowali nowy ustroj, nazywając go republiką burżuazyjną. Interwenjowała policja, wzywając komunistów do rozejścia się. Komuniści nie posłuchali wezwania. Jeden z nich dał strzał do policji. Policja odpowiedziała strzałami. W wyniku strzelaniny jeden komunistę został zabity a ponadto 17 osób zostało rannych po obu stronach.

Komuniści rozeszli się lecz następnie zebrali się w innym punkcie miasta, gdzie zaatakowali i zajęli zbrojownie. Policja interwenjowała ponownie, przyczem doszło do nowej strzelaniny. Było wielu rannych po obu stronach.

Paryż, 16. 4. (PAT.) Wypadki, rozgrywane się w Hiszpanji, silnie podniecają umysły. Dowodem tego może być fakt, który miał miejsce ub. nocy

w jednym z kabaretów dzielnicy Łacińskiej, gdzie spędzał wieczór attache ambasady holenderskiej. Wdał się on w dyskusję z pewnym Hiszpanem, zajmującym sąsiedni stolik, przyczem obaj podniecili się rozmową do tego stopnia, że utarczka słowna przeobraziła się w bójkę.

Musiano zwołać policję, która położyła kres zajściu.

Madryt, 16. 4. (PAT.) Mjr. Franco mianowany został szefem lotnictwa hiszpańskiego.

Podanie mjr. Kubali

Warszawa, 17. 4. (Tel. wł.) — Mjr. Kubala złożył podanie do generała Dańca, szefa departamentu sprawiedliwości M. S. Wojsk., z prośbą o rewizję procesu. (w)

Jugosłowiańska wystawa turystyczna

Warszawa, 16. 4. (PAT.) W sobotę, dnia 18 bm., w godzinach popołudniowych nastąpi w sali Colosseum przy ul. Nowy Świat 19 otwarcie jugosłowiańskiej wystawy turystycznej, zorganizowanej przez specjalny komitet przy współudziale Izby handlowej polsko-jugosłowiańskiej i Tow. polsko-jugosłowiańskiego w Warszawie.

Protoktorat nad wystawą objął poseł nadzw. i min. pełnomocny Królestwa Jugostawji p. Branko Lazarewicz.

Gość z Florydy

Powrót automobilisty Jelińskiego — Zima na Florydzie — Pomarańcze za darmo — Ekspedycja do środkowej Afryki

(Korespond. własna „Kurj. Pozn.“)

Gdynia, w kwietniu.

W zimny i pochmurny dzień w październiku roku ubiegłego Jeliński wyjechał do Ameryki i w podobny dzień powrócił do Polski, choć, według kalendarza, wiosna jest już dalece zaawansowana.

Wyjechał z Gdańska statkiem „Pułaski“ a wrócił do Gdyni na pokładzie statku „Kościuszko“; miał z sobą dobrze w Polsce znany samochód „Buick“, obsypany plaketami klubów samochodowych całego świata.

Jeliński pojechał do Stanów Zjednoczonych na zaproszenie tamtejszej Polonji i koncernu samochodowego „General Motors“; miał wygłaszać odczyty i otrzymać nowy samochód. Wyśluzony „Buick“ miał spocząć w muzeum koncernu. Takie były plany.

W porcie gdyńskim Jeliński czeka na wylądowanie samochodu, którym jeszcze wieczorem chce jechać do Warszawy. Na statku ruch i zgłęb. Siedzimy na uboczu w sali restauracyjnej drugiej klasy, gdzie w danej chwili pasażerowie załatwiają formalności paszportowe, kupują bilety kolejowe i wymieniają pieniądze. Jeliński, silnie opalony, opowiada o pobycie w Ameryce.

— Byłem w podróży przeszło pięć miesięcy, z tego trzy miesiące na Florydzie. Jak tam gorąco! Nakręciłem śliczny film, bardzo ciekawy, dobre siedem tysięcy metrów. Polowałem na aligatory, łowiłem ryby, byłem w Miami i w Palm Beach. Jechałem po torze samochodowym, na którym major Seagrave ustanowił rekord światowy. Torem jest brzeg morza; piasek składa się z drobnych muszelek, ubitych zupełnie na twardo. Zwiedzałem i fotografowałem rezerwat pierwotnych Indian na Florydzie, mam z sobą skóry aligatorów, jeleni i grzechotnika.

— Czy wygłaszał pan odczyty?

— Nie. Sytuacja finansowa Polonji amerykańskiej jest obecnie tak fa-

talna, że miałbym tylko straty. We wszystkich miastach amerykańskich widziałem ogonki bezrobotnych, czekających na wydawanie bezpłatnej zupy. — Los robotników amerykańskich nie jest teraz godny zazdrości. Gdybym nie otrzymał nagrody z dyrekcji fabryki „Buicka”, to nie miałbym w Stanach nic do szukania.

— ?
— Było to tak. Z Nowego Jorku pojechałem samochodem moim do Flint, w pobliżu Detroit, gdzie wyrabiają „Buicki”. Dyrektor p. Strong przyjął mnie bardzo łaskawie i chciał zamienić mój stary samochód na zupełnie nowy. Z nowym samochodem miałbym przy powrocie do kraju wielkie koszty z powodu wysokiego cła. Urządziłem się więc w ten sposób, że fabryka „Buicka” dała mi do mego starego samochodu nowe części zamienne i w gotówce 1500 dolarów. — Odrzucałem panem całą gębą. Trafił mi się doskonale aparat do zdjęć kinematograficznych za 400 dolarów. Znalazłem operatora filmowego, tegiego fachowca i razem ruszyliśmy z Flint, przez Waszyngton, na południe, na Florydę.

— Wiele kilometrów przejechał Pan w Ameryce?

— Piętnaście tysięcy. Nocowałem przeważnie pod gołym niebem. Nawet na Florydzie znalazłem wioskę, gdzie mieszka dużo Polaków; mają swój własny kościółek. Wszystko pochwyliłem na taśmie.

— Czy droga jest benzyna w Stanach Zjednoczonych?

— Miałem szczęście, gdyż podczas mej bytności dwa największe towarzystwa toczyły walkę konkurencyjną. — Co kilka dni każda z firm obniżała cenę benzyny o kilka centów. Ostatnio płaciłem za 7 galonów jednego dolara i dostawałem jeszcze dwa centy reszty, czyli w naszej walucie litr po 33 grosze. Stany to raj dla automobilistów, ale przestrzenie są też odpowiednie. Dwieście i trzysta mil (mila amerykańska 1610 m — Red.) uważa się tam za fraszkę.

— A owoce?

— Na Florydzie wogóle nic nie kosztują. Za dwadzieścia centów dostaje się buszel, tj. dobre pół korca najpiękniejszych pomarańczy. Z drzew zbiera się tylko największe, najdorodniejsze; drobne poprostu się wyrzuca. Na Florydzie spotkałem nieznaną u nas owoc podzwrotnikowy, który Amerykanie nazywają „papapaya”. Wygląda jak olbrzymia gruszka i ma smak słodkiego i wonnego melona. Niskie drzewka, sadzone w plantacjach, rodzą dwa razy do roku; każde drzewko wydaje rocznie 400—500 kilogramów.

— Jakie są plany Pana na przyszłość?

Jeliński odpowiada z przejęciem:

— Film mój z Florydy kosztował mnie dużo pieniędzy. Teraz będę montował film i rozpocznę wyświetlanie go w Polsce, połączone z prelekcjami. — Zajmie mi to rok czasu, potem chcę organizować wyprawę do Afryki centralnej. Mam dużo zgłoszeń i nie zabraknie mi mecenasów. Ludzie przekonali się już, że umiem osiągać zamierzony cel.

W pół godziny później, w godzinę po przybyciu statku „Kościszko” do Gdyni, Jeliński jechał już samochodem do Warszawy. F o b.

MARJA RODZIEWICZÓWNA

GNIAZDO BIAŁOZORA

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

(Ciąg dalszy)

16)

Tak się powoli dowiadywał o sprawę htej dziwnej rodziny obszarnej. Dziwił się, obserwował, i nieznacznie sam się zmieniał.

Stał się w mowie grzeczniejszy i nerwy jego zdrowiały w tej atmosferze spokoju, i czasami myślał, że przecież tym ludziom musi odśłużyć. Był syty, oprany, obsłużony, traktowany jak człowiek domowy — jak równy. I już ich przestał podejrzewać o wyrachowanie i interes.

Pewnego dnia komendant posterunku policji przyjechał na rowerze i, czekając na Białozora, zasiadł przy nim na papierosa i gawędę.

— No, i jakże pan się czuje w tem pańskim gnieździe? Nudno za miastem?

— Czasami tęskno za knajpą i ruchem. Ale to jakieś dobre ludzie!

Niezwykły spadek

Mieszkaniec Lidy, Jan Zupa, otrzymał spadek w wysokości 3 mil. dolarów po swym bracie, zamordowanym b. członku bandy Al Capone

Warszawa, 17. 4. (Tel. wł.). — Cała Warszawa poruszona jest następującą sprawą:

Do konsulatu amerykańskiego w Warszawie zgłosił się mieszkaniec Lidy, niejaki Jan Zupa, prosząc o udzielenie mu wizy na wyjazd do Stanów Zjednoczonych. Konsulat odmówił.

Wnosząc podanie o wizę, Zupa twierdził, że w Ameryce zmarł rodzony brat jego, Józef Zupa, który pozostawił mu spadek w wysokości 3 mil. dol. Okazało się, że Józef Zupa, brat petenta, istotnie mieszkał w Chicago i zostawił miljonowy spadek. Był on najczynnym członkiem bandy Al Capone i przed rokiem, posprzeczawszy się ze swym heroldem, wystąpił z bandy Al Capone i założył własną bandę. W czasie walki po-

między obu temi bandami Al Capone osobiście zastrzelił Zupę trzykrotnym wystrzałem z rewolweru.

Władze amerykańskie, stwierdziwszy powyższe fakty, odmówiły wizy Janowi Zupie z tego powodu, że tradycyjnym zwyczajem w bandach chicagowskich dowództwo bandy obejmuje krewny zabitego. Władze obawiały się więc, że Jan Zupa, przybywszy do Chicago i posiadając wielkie fundusze, zechce stanąć na czele bandy swego zabitego brata.

Konsulat amerykański w Warszawie zakomunikował Janowi Zupie, że pozostawione przez brata pieniądze może odebrać w drodze postępowania spadkowego za pośrednictwem min. spraw zagranicznych. (w)

Proces największego zbrodniarza ostatnich czasów

Wstrząsające sceny na sali sądowej — Wyrok ma być ogłoszony już we wtorek

Berlin, 16. 4. (PAT.). Proces przeciwko masowemu mordercy Kuertenowi w szybkim tempie zbliża się ku końcowi.

W sobotę ukończone ma być przesłuchiwanie świadków. Na początku przeszłego tygodnia złoży swe orzeczenia rzeczoznawcy. Ogłoszenie wyroku spodziewane jest już we wtorek.

Dziś przesłuchiwanymi byli w dalszym ciągu świadkowie. Zdenerwowanie, panujące na sali, dochodziło w pewnych chwilach do zenitu. Kobiety, składające zeznania, na widok Kuertena dostawały spazmów. Jedną z dziewczyn, z którą Kuerten utrzymywał bliższe stosunki, przechodząc obok oskarżonego, zemdlala.

Zemania niedoszłych ofiar Kuertena

Duesseldorf, 16. 4. (Tel. wł.). W dalszym ciągu rozprawy przeciwko mordercy Kuertenowi, sąd przystąpił do badania pozostałych świadków, niedoszłych ofiar Kuertena.

M. in. zeznaje niejaka Goldhausenowa, która stwierdza, że pewnego wieczora, gdy wracała do domu, zauważyła za sobą jakiegoś mężczyznę, który starał się do niej zbliżyć. W pewnej chwili mężczyzna ten minął ją a następnie przystanął i zdawał się czekać na nią, aż nadejdzie. Gdy Goldhausenowa przeszła obok niego, poczuła, że zadał jej lekki cios, coś w rodzaju silnego uderzenia, które, jak się później okazało, pochodziło od uderzenia sztyletu. Na krzyk Goldhausenowej w oknach i bramach pobliskich domów zaczęli ukazywać się ludzie a sprawca napadu, zauważywszy to, zaczął uciekać.

Po wysłuchaniu przedstawionego przez św. Goldhausenową przebiegu napadu prokurator zaznacza, że uratowanie życia Goldhausenowa zawdzięcza jedynie tej okoliczności, że w szpitalu, do

którego ją przeniesiono, jeden z robotników zgodził się na transfuzję krwi.

Następny świadek Mantelowa, również niedoszła ofiara Kuertena, opowiada, że krytycznej nocy wracała około godziny drugiej z miasta do domu, znajdującego się na przedmieściu Eller. Gdy Mantelowa, licząca 33 lata, znajdowała się w pobliżu ogrodów podmiejskich, przystąpił do niej pewien mężczyzna, który po zamienieniu paru słów zadał jej kilka ciosów, na które początkowo nie zwracała uwagi. W chwili uderzenia uczuła tylko, podobnie jak Goldhausenowa, lekkie uderzenie. Sytuację swą zrozumiała dopiero wówczas, gdy zobaczyła krew. Na krzyki jej wspomniany osobnik nie zwracał początkowo uwagi lecz wkrótce rzucił się do ucieczki. Twarzy napastnika Mantelowa nie przypomina sobie, gdyż w ciągu krótkiego zajęcia nie zwróciła na nią uwagi.

Następny świadek, 25-letni Kornblum opowiada, że w krytycznej nocy wracał z posiedzenia jednego z towa-

rzystw, którego jest członkiem. W pewnej chwili został znieczulony i napadnięty i poczuł silne uderzenie. Rana, zadana mu przez Kuertena, nie była jednak niebezpieczna.

Następny świadek, biegły dr. Stahl, który badał rany św. Goldhausenowej stwierdza, że zadane jej pchnięcia sztyletem przeszły tuż koło serca.

Przy przesłuchaniu Kornbluma stwierdzono różnicę zeznań świadka oraz oskarżonego w sprawie dokładnego opisu miejsca, gdzie został wykonany napad na Kornbluma. Świadek podaje zupełnie inne miejsce aniżeli Kuerten. Prokurator jest jednak zdania, że należałoby się przychylić do wywodów oskarżonego, który zupełnie dokładnie opisał miejsce oraz przebieg napadu, zgodny zresztą z zeznaniami Kornbluma.

Po wysłuchaniu biegłych, dr. dr. Stahla i Zimmermanna sąd odroczył rozprawę do piątku godz. 9 rano.

Straszne skutki

zabawy granatem

Lwów, 16. 4. (PAT.). We wsi Szybelin w powiecie brzeżańskim kilku miejscowych chłopców znalazło na polu granat artyleryjski, który w czasie rozbiierania przez chłopców eksplodował. Na miejscu zostali zabici dwaj chłopcy, liczący po 12 lat a 2 innym, 11-letniemu i 8-letniemu, odłamek granatu oderwał nogi do kolan. Obaj chłopcy, przewiezieni do szpitala, nazajutrz zmarli.

Prócz tego jeden chłopiec odniósł cięższe obrażenia.

Katastrofa automobilowa

Berlin, 16. 4. (PAT.). Pod Weserlinie wydarzyła się dziś rano katastrofa automobilowa.

Samochód, wiozący 7 pasażerów, wpadł na wirażu do rowu i wyrzucił się do góry kołami. 2 osoby poniosły śmierć na miejscu a inni pasażerowie doznali lekkich obrażeń.

Napad na gimnazjum

polskie w Gdańsku

Gdańsk, 16. 4. (PAT.). Dziś w południe grupa, złożona z 4 młodych ludzi w wieku 18 do 20 lat wybiła kamieniami 3 szyby w oknie jednej z klas gimnazjum polskiego Macierzy szkolnej. W czasie tego wypadku w klasie znajdowało się 3 uczniów, którzy wyglądali przez okno na ulicę. Napastnicy byli w mundurach i kaszkietach z czerwonymi znakami owalnymi, z czego wnioskować można, że należeli do organizacji stahelhelmowców lub też do jakiej formacji komunistycznej.

Jest to w ciągu ostatnich dni już drugi podobnego rodzaju wypadek wkrócenia względem instytucji polskiej Macierzy szkolnej, gdyż przed kilku dniami w ochronce przy ul. Langarten niewykryci sprawcy również wybili wiele szyb.

KTO KUPUJE TOWARY ZAGRANICZNE, ODBIERA CHLEB ROBOTNIKOM POLSKIM!

— Ba! Strasznie honorne. Podatki zapłacone, wszelkie przepisy spełnione — nigdy skargi. Nawet z tem chłopstwem cierpią, bez sądu, żeby nie stawać z nimi na sprawie... A chłopstwo tu tejsze to, panie, czaracie nasienie. U nas, w Wielkopolsce, bywają też złodzieje — ale tu to niema uczciwego — na pokaz!

— Pewnie nędza?
— A monopol kto utrzymuje? I co takiemu chłopu trzeba? Żarcia ma do syta — podatków mało co płaci. Bydła, owiec, świń mnóstwo. opa! ukradnie — grosza na nic nie wyda. Nędza — to my: nauczyciele, urzędniki, osadniki — i pańskie dwory ledwie zipią.

— I tutejsi nie bogaci?
— Tutejsi? Trudno zgadnąć. Nigdzie nie bywają — nie prawie w miasteczku nie kupują. Rzetelni są. Na rozmowę ich nie wyciągniesz. Ten młodszy, niby doktor, za pieniądze nie leczy. Z województwa mam papier, żeby przedstawił podanie, opłatę i fotografię — dostanie kartę łowiecką. Nie wie pan, czy ma strzelbę?

— Nie widziałem! — odparł krótko — Pełno jest broni nie meldowanej

Chłopy po tych wertepach biją — co popadnie i kiedy popadnie — i djabeł ich złapie.

— Myślę, że co panowie na kłusownictwo by nie poszli.

— Ale broni nie złożyli. Jak dostanie pozwolenie na broń — musi kupić. Przepisy są bardzo ostre i kary wysokie. A pan ma rewolwer?

— Mam — i pozwolenie w porządku. Wydobył pugilares i sprezentował wszystkie swe dokumenty, uśmiechając się szyderczo z pilności, z jaką policjant każdy papier przeglądał.

— Pan się za posadą obejrzy — jak wstanie? Z powiatowego miasta zaczyna kursować autobusy, może pan się wkręci.

— Jeszczem dotąd Żydom nie służył — ale pewnie i do tego dojdzie. Doktor mi obiecuje za dwa tygodnie koniec tej niewoli.

— Ale poprawił się pan na twarzy i w sobie. A jakby pan stąd odjeżdżał — proszę się zgłosić na postarunek. Dam zaświadczenie.

I łaskawie go pożegnał.

— Cholera! — zewarczał za nim szo-

fer. — Za konfidenta mnie uważa. Każe broni wypatrywać u tych ludzi. Rewolucję ci zrobią, czy napadną na postarunek! A co wieczór na błotach kanonada chłopska do kaczek, to tej broni nie szukasz, nie odbierasz!

— Panie doktorze! — począł wołać w głąb sadu.

Pan Michał podszedł z piłką w ręku — Dolega co? Może pić dać?

— Dziękuję, Polica; tu był i gadał, że pan dostanie pozwolenie na strzelbę.

— Ho, ho! I pan w to wierzy! Trzeba się fotografować, to jest, jechać do miasta i z powrotem, koszt 10 złotych — potem strzelbę kupić — złotych parę set, bo musi być ze świadectwem. potem opłata karty łowieckiej na terenie mego brata, któremu to pozwolenie opodatkują do dochodu. A najważniejsze, że, ponieważ dotąd nie mam obywatelstwa — cały ten kram będzie na nic, i skończy się konf. atą strzelby. Całe szczęście, że nie mam na to pieniędzy, więc wcale nie skorzystam z łaski wojewódzkiej!

(Ciąg dalszy nastąpi)

KALENDARZYK

Piątek, 17 kwietnia 1931.

Słońce: wschód 4,54 — zachód 18,53 — długość dnia 13 godzin 59 min.
Księżyc: wschód 4,41 — zachód 18,29 — przed nowiem.
Kal. rz.-kat.: Aniceta P. i M. — jutro Krasław.
Kal. słow.: Bogumiła W. — jutro Gości-
sław.

Zebrania

Dziś o 17 Sekcja Eucharystyczna Sodali-
cji Pań Miejskich w sali Księgarni
ów. Wojciecha przy alejach Marcinko-
wskiego 22;
o 18 Kolo Pań przy Chorągwi Wlkp.
Zw. Hallerczyków, w „Warszawian-
ce”, u p. Raczynskiego, al. Marcinko-
wskiego 8;
o 20 Wolny Cech Krawiecki — zebranie
czeladników, w lokalu ul. Szymańskiego 10 prt.;
o 20 Kolo Ks. Ks. Profesorów, w gim-
nazjum im. Bergera;
Jutro o 16 Zw. Cechow Czeladzi Ciesiel-
skiej — zebranie nadzw. u p. Koniecz-
nego, ul. Masztalarska 2;
o 18 Powstańcy i Wojacy (Stare Mia-
sto) — strzelanie wiosenne na strzel-
nicy ul. Ratajczaka;
o 19.30 Komitet Towarzystw (Winiary),
w lokalu p. Kaczmarkowej;
o 19.30 „Sokół” (sekcja pływacka) —
walne zebranie w gospodzie na boi-
sku;
o 20 Tow. Przemysłowców (Rataje), w
lokalu posiadzeń;
o 20 Tow. Spiewu „Chopin” — wieczor-
ek u p. Fiedlerowej;
o 20 Tow. Obywateli Polaków z Obczy-
zny, u p. Jarockiej, ulica Masztalar-
ska 8a.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Piotra Sternala o godz. 10 ul.
Marszałka Focha nr. 41. — Śp. Lu-
dwiki z Walterów Ratajczakowej o
godz. 16 z kaplicy szpit. miejskiego.

Licytacje

Dziś o 10 ul. Przemysłowa 23 — części za-
pasowe do maszyn rolniczych;
o 11 ul. Madalińskiego 7 — magiel;
o 11.30 ul. Fabryczna 5 — szafa, umy-
walnia;
o 12 ul. Zupańskiego 3 — umywalnia
z lustrem;
o 12 ul. 27 Grudnia narożnik ul. Kan-
taka — kryształ;
o 13.30 ul. Łukaszewicza 9 — stół skła-
dowy, regał, regalik i szafka do ci-
stek, stół kuchenny;
o 14.30 ul. Marc. Mottego 3 — umywal-
nia z lustrem, leżanka, stoliki nocne;
o 15 ul. Różana 3 — pianino;
o 15 ul. Karwowskiego 2 — szafa, umy-
walnia;
o 15.30 ul. Kanałowa 4 — biurko dypl.
leżanka;
o 16 ul. Fabryczna 31 — biurko, masz.
do szycia, szafa, kanapa.

Teatr Wielki

Dziś — „Lady Chic”.

Teatr Polski

Dziś — „Ulica”.

Teatr Nowy

Dziś — „Tamten”. Gościnnie występ Ju-
noszy - Stepowskiego.

„Gdy kawaler zostaje papą”

Znakomity artysta K. Junosza - Ste-
powski wystąpi w niedzielę i poniedziałek
w świetnej, pełnej słonecznej pogo-
dy i humoru komedji Carpentera p. t.:
„Gdy kawaler zostaje papą”, w której
niezrównanie kreuje rolę „papy - kawa-
lera”.

Nagły zgon

Na placu Teatralnym w Bydgoszczy
zasnął nagle pewien człowiek, którego
przeniesiono do sieni jednego z publi-
cznych domów. Chory zmarł wkrótce
po przewiezieniu go do szpitala przez
pogotowie ratunkowe.

Nazwiska zmarłego nie zdołano u-
stalić. Jedynie na podstawie znalezionej
u niego karty bezrobocia przypu-
szcza się, że jest to mieszkaniec Byd-
goszczy, 49-letni Marcin Lubiński, za-
mieszkały Pod Blankami 3. (k.)

Strasna śmierć dziecka

Strasną śmiercią zginęła w Byd-
goszczy 5-letnia Franciszka Kości-
ska.

Dziewczynka, bawiąc się w mie-
szkaniu swych rodziców przy ul. Św.
Trójcy 6, przy otwartym oknie, w pew-
nej chwili straciła równowagę i spa-
dła na bruk z wysokości trzeciego pi-
etra.

Dziecko poniosło śmierć na miej-
scu. (k.)

**POPIERAJCIE TANIE KUCHNIE
BO ONE KARMIA WSZYSTKICH
GŁODNYCH!**

W powrotnej drodze z Afryki

**Lotnicy polscy musieli przymusowo lądować z powodu de-
fektu motoru pod Bordeaux**

Warszawa, 16. 4. (PAT.) We-
dług nadeszłych depesz, w locie po-
wrotnym kpt. Skarżyńskiego i por.
inż. Markiewicza nastąpiła niespodzie-
wana przerwa.

Po odczekaniu w Alicante, w Hi-
szpanji, na odpowiednią pogodę, lotni-
cy wyruszyli w dalszą drogę do Pary-
ża, lądując po drodze w Perpignan we
Francji u podnóża Pirenejów nad mor-
zem Śródziemnym. W dniu wczoraj-
szym lotnicy wylecieli z Perpignan z
zamiarem wylądowania w Paryżu,
jednakże defekt motoru zmusił ich do
lądowania w miejscowości Chateau de
Creysac koło Bordeaux. Ze względu

na konieczność wymiany tłoka, który
się zatari, dalszy lot ulegnie kilkudnio-
wej przerwie.

Jak się dowiadujemy w ostatniej
chwili, znana fabryka silników Hispa-
no-Suiza została proszona o udzielenie
natychmiastowej pomocy lotnikom.

Bordeaux, 16. 4. (PAT.) Wyje-
chała stąd specjalna ekipa techników
na miejsce, w którym przymusowo lą-
dować musieli lotnicy polscy kpt. Ska-
rzyński i por. inż. Markiewicz, odby-
wający powrotny lot z Afryki.

Mechanicy ci jadą celem naprawie-
nia aparatu polskich lotników.

Z gniazda zbrodni i przestępstwa

**Nowoobрани burmistrz m. Chicago Czermak pobili protektora
słynnego bandyty Al Capone, republikanina Thompsona
większością 200 tys. głosów — Thompson zdobył większość
jedynie w okręgach murzyńskich i centrach bandyckich**

Chicago, 16. 4. (PAT.) Wynik
wyborów burmistrza miasta Chicago, w
których, jak już doniosły telegramy, po-
biły został osławiony Bill Thompson,
nie były niespodzianką dla nikogo. Re-
publikanina Thompsona pobili demo-
krata Czermak większością 200.000 gło-
sów. Tym sposobem zniknie z widow-
ni nieciekawa postać Thompsona, który
12 lat był burmistrzem 3 milj. miasta i
pod którego rządami Chicago stało się
gniazdem bandytyzmu i nierządu a
równocześnie pośmiewiskiem innych
miast.

Przyczyną klęski Thompsona było z
jednej strony zwycięstwo Hamiltona Le-
wisa podczas jesiennych wyborów do
senatu federalnego a z drugiej strony
obudzenie się świadomości wśród oby-
wateli m. Chicago, że jednak na dal-
sze stacanie po tej równi pochyłej po-
zwolić nie można.

Thompson zdobył większość jedynie
w kilku okręgach murzyńskich oraz w
20 okręgach, znanych jako centrum ban-
dytyzmu i zbrodni.

Kara śmierci za morderstwo

Gdynia, 17. 4. (Tel. wł.) Wy-
dział karny sądu okręgowego w Wejhe-
rowie na sesji wyjazdowej wydał tu
wczoraj wieczorem wyrok w sprawie
morderstwa, dokonanego na osobie śp.
Maciołka, pomocnika portjera w Domu
Kuracyjnym w Gdyni.

Oskarżony, 24-letni Bronisław Fuhr-
man, z zawodu stolarz, rodem z Jaroci-
na, uznany został winnym zbrodni mor-
derstwa i skazany z par. 211 kk. na karę
śmierci. Oskarżony o współudział w
morderstwie Bronisław Maciejewski zo-
stał uniewinniony.

Skazany na śmierć Fuhrman wniósł
apelację. Apelację na korzyść Fuhrma-
na zapowiedział również prokurator
Sobolewski, który wniósł o karę z par.
214 (więzienie bezterminowe najmniej
10 lat).

Proces, któremu przewodniczył se-
dzia dr. Poblowski z Wejherowa, trwał
dwa dni i był sensacją Gdyni. S. B.

Sensacyjne aresztowanie w Gdyni

Gdynia, 17. 4. (Tel. wł.) Z pole-
cenia okręgowego sędziego śledczego
p. Kazimierza Karasiewicza dokonano
tu 4 aresztowań, które wywarły bardzo
wielkie wrażenie.

Mianowicie pod zarzutem przywła-
szczenia, zdaje się, w związku z oszu-
kańcem bankrutem największej
gdynskiej firmy budowlanej Mikulski i
Kotliński, ujęci zostali: inż. Z. Bielaw-
ski, pierwszy nadzorca sądowy masy u-
padłościowej f-y Mikulski i Kotliński;
Bazyli Lobocki, współwłaściciel firmy
„Centrohurt” i członek magistratu mia-
sta Gdyni; Greunert, właściciel firmy
spedycyjnej i wspólnik Lobockiego, Nie-
miec, obywatel gdański oraz niejaki Du-
lek, kierownik miejscowego oddziału
wielkiej firmy drzewnej Barmbacha.
S. B.

Obrady gospodarcze w Katowicach

Katowice, 16. 4. (Tel. wł.) W
niedzielę, dnia 19 bm. odbędzie się w
Katowicach wielki zjazd robotniczych
rad zalogowych.

Zjazd ma zastanawiać się nad cięż-
ką sytuacją gospodarczą, która wytwor-
zyła się w górnictwie, przemyśle i
handlu śląskim. E.

Wpisy szkolne na Górn. Śląsku

Katowice, 16. 4. (Tel. wł.) W dn.
27 do 30 kwietnia oraz 1 i 2 maja rb.
odbędzie się na Śląsku wpisy do szkół

„Ojciec i syn”

Zabawna i wesoła historia o duń-
skim Ojcu i Synu należy do najmilszych
komedji współczesnych. Zabawnie
przedstawione typy i kapitalne sytuacje
zapewniają „Ojcu i synowi” sukces na
wszystkich scenach.

Brak jakiegokolwiek gorczy lub dwu-
znaczności, uśmiech i pogoda, wiejąca
z każdej sceny oraz trochę egzotyczny
wdźwięk tej komedji czynią ją miłą i in-
teresującą.

„Ojciec i Syn” wchodzi na afisz Tea-
tru Polskiego w sobotę, 18 b. m.

Warszawska szopka polityczna

Niezwykle ciekawa Szopka politycz-
na gościć będzie w kinie Stylowym dziś
po raz ostatni. Początek przedstawień
o godz. 7.15 i 9.15 wieczorem. Lalki do
tej ciekawej szopki wykonali najznakom-
itsi artyści - rzeźbiarze.

Bilety wcześniej do nabycia w firmie
Zygartowski, ul. Gwarna.

WIADOMOŚCI POTOCZNE KRONIKA MIEJSCOWA

— * **Znalezione książki szkolne!** Przed
kilkunastu dniami znaleziono na ulicy
Żydowskiej książki szkolne (gimnazjalne),
które można odebrać u p. Ignacego
Kwiatkowskiego, ul. Żydowska nr. 1
(wchód z Kramarskiej) III p.

Z WIELKOPOLSKI

— * **Szamotuły.** (Pożar.) Wielki pożar
wybuchł dnia 14 bm. w nocy o godzinie 2
w zabudowaniach gospodarza p. Walente-
go Kaszkowiaka w Rudkach (pow szamo-
tułski). Z niewyjaśnionych dotych-
czas przyczyn zapalił się stóg, stojący w
pobliżu zabudowań. Z powodu wiatru
ogień rozszerzył się bardzo szybko na
zabudowania gospodarza, które spłonęły
doszczętnie wraz z żywym i martwym in-
wentarzem. (op)

Z TEATRÓW

— * **Z Teatru Wielkiego.** Dziś i jutro
rewjowo wystawiona, przez publiczność
licznymi brawami przyjmowana, nadzw-
yczaj wesoła operetka Kolla „Lady Chic” z
udziałem pp. Tylewskiej, Grey, Karskiej,
Sendeckiego, Raczkowskiego, Spingiera,
Warchalewskiego i Klichowskiego w par-
tach głównych. Moc oryginalnych tań-
ców uktadu p. Ciesielskiego. Udział cefe-
go baletu z pp. Jedyńska, Martówną i Ci-
sielskim na czele. Reżyserja p. Sendec-
kiego; wspaniałe dekoracje projektu p.
Dolżyckiego.

W niedzielę, 19 bm. o godz. 3 popołud-
niu po cenach minimalnych opera komi-
czna „Piękna Helena” z p. Janiną Tylewską
w roli tytułowej. Po dłuższej przerwie
partję Parysa odśpiewa p. Stanisław Roy.
W przekomicznej roli króla Menelausa p.
Władysław Bratkiewicz, Dyryguje p. La-
toszewski.

„Iris” Mascagni'ego. Obsada tego ar-
cydziela będzie na naszej scenie pier-
wszorządna. Trudna wokalnie i przepięk-
ną arję Iris odśpiewa p. Zmigród-Fedycz-
kowska, partnerem jej w partii Osaki bę-
dzie p. Drabik. Dalsze efektowne partje
odśpiewają pp. Czekotowski i Urbanowicz,
który równocześnie reżyseruje; kierowni-
stwo muzyczne spoczywa w rękach p. dyr.
Wojciechowskiego a nowe dekoracje, sty-
lizowane na drzeworytach japońskich, ma-
luje pracownia malarska Teatru Wielkie-
go pod kierunkiem art.-mal. p. Dolżyckie-
go. — Premjera w przyszłym tygodniu.

— * **Z Teatru Polskiego.** Po kilkudnio-
wej przerwie dziś wraca na afisz oryginal-
na i sensacyjna sztuka „Ulica”, która zdo-
była sobie należyty sukces dzięki swym
pierwszorzędnym walorom i koncertowej
grze całego zespołu. W sobotę ukaże się
po raz pierwszy pełna wdzięku i pogody,
oryginalna komedja duńska „Ojciec i
syn”. Przemila ta komedja otrzymała do-
borową obsadę, którą stanowią pp. Nos-
kowski — ojciec, Biesiadecki — syn. Gra-
bowska — Ethel Holm, Godlewski, Kor-
dowski, Młodziejowska, Tyliczyński, Zarę-
bińska i Zaspianka. Sztukę reżyseruje
p. Młodziejowska.

W niedzielę popołudniu odegrana bę-
dzie kapitalna komedja Adolfa Nowa-
czyńskiego „O żonach złych i dobrych”,
która wkrótce całkowicie ustępuje z afi-
sza. — Ceny miejsc znizone.

— * **Z Teatru Nowego.** Dziś i jutro
świetna sztuka G. Zapołskiej p. t. „Tam-
ten” ze znakomitym artystą p. K. Junoszą-
Stepowskim w roli pułk. Kornilowa. Pub-
liczność entuzjastycznie przyjmuje wiel-
kiego artystę, który w roli Kornilowa
stwarza mistrzowską kreację. W niedzie-
lę i poniedziałek pogodna pełna humoru
i wesołości komedja Carpentera pod tyt.
„Gdy kawaler zostaje papą” z p. K. Juno-
szą-Stepowskim w kapitalnej roli papy-
kawalera.

W niedzielę o godz. 3 popołudniu prze-
piękną rewja-bajka dla dzieci p. t. „Kras-
noludki i zajaczek”, która wśród naszej
działwy cieszy się ogromnym powodze-
niem. W akcie III konkurs deklamacji
o nagrodę.

St. Gruszczyński w operze poznańskiej

Gościnny występ St. Gruszczyńskiego, pierwszego tenora opery warszawskiej, odbędzie się w niedzielę, 19 bm. w „Pajacach“.

W tej pięknej operze znakomity nasz gość stwarza mistrzowską kreację zarówno pod względem śpiewaczym jak i aktorskim.

RADJO

Niemiecka propaganda radiowa

Berlin, 16. 4. (Tel. wł.) Rokowania pomiędzy amerykańskim tow. National Broadcasting a niemiecką Reichsrundfunkgesellschaft zakończyły się umową, która przewiduje ustalenie niemieckiej godziny radiowej począwszy od 15 lipca. Od tej daty co trzy tygodnie przemawiać będą do 50 milionów słuchaczy amerykańskich niemieccy uczeni, artyści, wychowawcy i mężowie stanu. Przewidziana jest również transmisja oper wagnerowskich z Bayreuth.

Niemcy spodziewają się, iż układ ten przyniesie im poważne korzyści w dziedzinie propagandy artystycznej i innej. M. N.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Słońce“ wyświetla film pod tyt. „General Crack“. Akcja tego filmu historycznego przedstawia epizod z życia dzielnego kondotjera, księcia Kurlandzkiego, zwanego generałem Crackiem, który na czele swego wojska walczy dla cesarza austriackiego, uwodzącego mu w międzyczasie żonę. Ambicją każe generałowi dotrzymać zobowiązań, ale, odniósłszy zwycięstwo, Crack zwraca się przeciwko cesarzowi i nawet bierze go do niewoli. Nieporozumienia usuwa wreszcie miłość bohaterki i siostry cesarza, poczem generał Crack zasiada na tronie książęcego Kurlandji. Ciekawą postacią bohatera jest kondotjera odtwarza John Barrymore. ver

Kino „Colosseum“ wyświetla efektowny dramat sensacyjny p. t. „Ofiary testamentu“. Zawikłana intryga, jak przystało na film kryminalny, trzyma widza w napięciu aż do chwili nieoczekiwanego

rozwiązania. W trakcie akcji przesuwają się podejrzenia co do osoby tajemniczego mordercy, wskutek czego film śledzi się z zainteresowaniem a wybacza niedociągnięcia i niedomówienia w treści. Amatorzy filmów sensacyjnych obejrzą ten obraz z przyjemnością.

Nadprogram — zabawna farsa. ver.

Kino „Harfa“ wyświetla film pod tyt. „Pechowy flirciarz“. Podstarzały lowelas, niezadowolony ze swej kapryśnej przyjaciółki, postanowił się ożenić. Wybór jego padł na siostrę pewnego malarza. Odprawił więc przyjaciółkę i rozpoczął konkury. Ale wkrótce zorientował się, że rzekoma siostra malarza nie jest właściwie jego siostrą, więc, chcąc zrećnie wybrnąć z sytuacji, na przyjęciu u siebie ogłosił zaręczyny malarza i rzekomej jego siostry.

Jest to przeciętna komedia, nie odznaczająca się żadnymi wybitniejszymi i godnymi uwagi walorami.

Program uzupełniają popisy akrobacyjne. (Ga.)

Kino „Wilsona“ wyświetla film pod tyt. „Królowa bez korony“, który przed rokiem oglądaliśmy na ekranie kina „Słońce“. — Są to ładnie opowiedziane dzieje wielkiej miłości zwycięcy z pod Trafalgaru i pięknej ambasadorowej neapolitańskiej, lady Hamilton. Należy zauważyć tylko, że poznanie Greville'a z późniejszą lady Hamilton, biografowie jej opisują zupełnie inaczej. Być może, że reżyserja nie chciała prologu, który, przedstawiając prawdę hi-

storyczną, byłby w jaskrawej dysharmonii z atmosferą subtelnej erotyki, owiewającej miłosne sceny filmu.

„Królowa bez korony“ należy do najlepszych filmów, jakie w ostatnich miesiącach oglądaliśmy w Poznaniu. (Ga.)

Kino „Tęcza“ wyświetla film pod tyt. „Ramona“, który wywołał tak sprzeczne sady publiczności. Smutne dzieje miłości białej dziewczyny, która pokochała czernonoskórego, mają w sobie patos dla jednych wzniosły a dla drugich poprostu nudny.

Jeden tylko walor filmu może być bezsporny, tj. gra jednej z najlepszych aktorek filmowych — Dolores del Rio. Ale Ramona Dolores del Rio nie jest kreacją tej miary, co nieapomniana Carmen z „Igrzyska namiętności“ lub Katja ze „Zmartwychwstania“. (Ga.)

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 16. 4. (PAT.) Londyn zł za 1 ft. szterl. 43,37; Nowy Jork za 100 zł 11,21,5; Praga za 100 zł 377,27,5—379,27,5; Wiedeń za 100 zł (czeki) 79,52—79,80; Zurych za 100 zł 58,15; Berlin za 100 zł noty większe 46,75—47,15; wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46,925—47,125; Gdańsk za 100 zł 57,63—57,75; teleg. wypłaty na Warszawę 57,62—57,74.

GIELDY PIENIĘŻNE:

Kraków, 16. 4. (PAT.) Akcje: Poczta inwestycyjna 88,50; Bank Polski 127,50.

GIELDY TOWAROWE:

Warszawa, 16. 4. (PAT.) Zboże: — Żyto 26,25—27,00; pszenica 34,00—35,00; o-wies jednolity 27,50—29,00; zbiorowy 26,00 do 27,00; jęczmień na kaszę 26—27; groch polny 28—31; groch victoria 35—38; koniczyna czerwona 300—380; biała 350—450; mąka pszenna luksusowa 60—70; „0000“ 53—60; mąka żytnia pg. przepisu 41—42; otręby pszenne schale 23,50—24,00; średnie 22,50—23,25; żytnie 22,50—23,50; kuchnie 32,50—33,50; rzepakowe 23—24; seradela podw. czyszcz. 85—90; tubin niebieski 24—25; żółty siewny 38—42; peluska 48—50; wyka 44—47.

Lwów, 16. 4. (PAT.) Zboże: Pszenica krajowa dworska 28—25—28,75; zbiorowa 26,50—27,00; mąka żytnia 37—38.

Z rynku zbożowego

Warszawa, 17. 4. (Tel. wł.) — Na rynku zbożowym panuje w dalszym ciągu tendencja wybitnie mocna przy ograniczonej podaży. Przedłużająca się zima oraz zły stan dróg powodują wstrzymanie się rolników od dowozu. Cena żyta w Warszawie wynosi 26 zł, w Poznaniu 27, a w Gdańsku 29—30. (w)

Notowania dewiz z dnia 16 kwietnia 1931

(Obsługa radiotelegraficzna P. A T-icznej)

Dewizy	Stopy dyskont	Parytet w złotych	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7 1/2	—	100 zł	—	57.74	47.125	43.37	11.21	—	379.27	58.15	79.52
Poznań	7 1/2	—	100 zł	—	—	47.125	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	5	173.52	100 Gd. gld.	—	—	81.61	—	—	—	65.00	—	—
Berlin	5	212.34	100 R. M.	212.56	122.69	—	20.40	23.81	600.—	803.15	123.62	169.10
Belgia	2 1/2	123.94	100 belg.	124.11	—	—	58.315	34.95	13.90	355.75	—	98.70
Bukareszt	8	172.—	100 l.	—	—	—	2.496	317.—	0.59	—	19.98	3.08
Budapeszt	5 1/2	155.90	100 pengo	—	—	—	73.12	27.87	17.45	—	387.70	90.55
Holandja	2 1/2	358.31	100 gld. hol.	—	—	—	168.98	12.10	40.13	1026.50	—	268.31
Kopenhaga	4	238.88	100 k. d.	—	—	—	112.13	18.16	26.74	—	—	138.99
Londyn	3	43.38	1 funt szterl.	43.36	25.01	—	20.382	—	4.35	124.25	163.80	25.22
Nowy Jork	3	8,91,41	1 dolar	8,91,9	—	—	41,9,55	485,89	—	25,57	33,72	519,10
Paryż	2	172.—	100 fr. franc.	34,91	—	—	16,40	124,25	3,91	—	131,87	20,30
Praga	4	190,62	100 k. cz.	26,43	—	—	12,425	164,05	2,96	—	—	21,01
Rzym	5 1/2	172.—	100 l.	—	—	—	21,065	32,78	5,23	135,95	176,43	27,17
Szwajcaria	2 1/2	172.—	100 fr. szwajc.	171,95	—	—	80,52	—	19,26	432,25	649,65	—
Sztokholm	3 1/2	238,88	100 k. szw.	—	—	—	112,37	18,14	26,77	—	—	139,—
Wiedeń	5	125,43	100 szyling.	125,49	—	—	58,99	34,54	—	—	474,12	72,59

UWAGA!

Wyrób Krajowy! Wyrób Krajowy!
Hurtownie Materiałów Budowlanych
Przedsiębiorcy Budowlani.
Właściciele Domów

Izolujcie i konserwujcie przeciwko wilgoci — dachy, mury, tarasy, fundamenty, łazienki, piwnice i t. p. naszym niezrównanym materiałem

TROCAL

Bezpłatne informacje i porady przez naszych inżynierów-specjalistów. DŁUGOLETNI GWARANCJA:
Towarzystwo dla handlu i przemysłu „TECHNOSTANDARD“
Bracia MENN, Spółka Akcyjna
Warszawa, tel. 318-48 Tw 1921 Marszałkowska 86.

Szukam posady

w większym przedsiębiorstwie przemysłowym lub instytucji prywatnej jako kierownik biura prawniczego, personalnego, propagandy i reklamy. Przyjmę obowiązki administratora w większej realności miejskiej. Pożądane jest stanowisko w mieście Poznaniu, chociaż nie wykluczam miast na prowincji. Mam lat blisko 50, charakter prawy i posiadam jak najlepsze referencje. Łaskawe oferty proszę do ekspedycji Kurjera Poznański, pod zw 28 844

Sekretarza adwokackiego

tylko rutynowanego z dłuższą praktyką, władającego biegle polskim i niemieckim, przyjmujemy zaraz lub od 1 maja
Dr. Afenda i Dr. Dembecki, adwokaci
w Poznaniu, plac Sapieżyński 3. zw 28 879

1 SPRZEDAŻE

Rzeźnictwo
w Poznaniu natychmiast korzystnie sprzedam. Adres wskazać Kurjer zdzw 82 099

5 KUPNA

Cegły
nowa używana 1/2 — 3/4 kupia. — Oferty Kurjer zdzw 82 091

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 16, dla poszukujących pos. w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Panienska

poszukuje jakiegokolwiek posady za małym wynagrodzeniem. — Oferty Kurjer zdp 82 017/18

Posługaczka

poszukuje posady. Oferty Kurjer zdzw 81 929

Pielęgniarka-masażystka

z długoletnią praktyką w klinikach zagranicą i w kraju. Najlepsze świadectwa i znajomość języka francuskiego, poszukuje posady w dom, albo na wyjazd. — Zgłoszenia Kurjer Poznański zdzw 81 928

Blacharz - Instalator

z 10 letnią praktyką poszukuje posady. Oferty Kurjer zdzw 81 946

28 WOLNE MIEJSCA

Młyn parowy
świetnie prosperujący szuka wspólnika 100.0—1.000 Młyn Parowy Lubasz.

Przedpłata na miesiąc maj 1931, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska“ i „Nowiny Sportowe“ w Poznaniu w eksped. zł 4,00, w agencjach w mieście zł 4,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5,01 kwartalnie zł 15,03, pod opaską w Polsce zł 9,00, pod opaską w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeskód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienia prosimy skutecznie przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Druki kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego“.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe“).	Poznań	miesiąc maj	4,00	1,01	5,01

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie urzędu pocztowego.
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.
..... dnia

Kwit dwumiesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe“).	Poznań	miesiące: maj, czerwiec	8,00	2,02	10,02

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie urzędu pocztowego.
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.
..... dnia